

Gmach

Po kroku brakuje oddechu, nie ma tlenu
Nie zdążyły puścić korzeni
Sadzonki, a próchno dalej spragnione
I wracam do kołyski śpiewać pieśni
Nie mieszczę się w niej, a wyjść z niej
bez celu, lata temu urodzone
Marzenia i plany w dziecięcych zabawach
utopione wspomnienia rozsądek i wiek
tłumią, głos odebrany
Nim przyszło mi się zastanowić
I przejść przez ten cały Gmach na nowo
pragnienie winno mieć już dawno
odebrane znaczenie.

26.06.2022

Przez palce

Odrą Cię z wiary, wolności na miary Twych słów.
Napis na ofiary, na tace, na dary, na gnój.
Niebotyczne ustawy, etyczne zakłady
Gdzie się mierzy Twój los
Na stos! Na stos! Na stos!

Odrą Cię z prawdy, od życia do krycia się w dół.
Brzuchem do góry wypłyniesz jak niejeden sum.
O litości zazdrości zawiści za młodu
Czym przesiąknę wytrącę
Na głos! Na głos! Na głos!

Odrą Cię, zniszczą, zaleją, zachłysną się w brud.
Na pozór pomocny, po cichu wbije ci nóż.
Do kołyski śpiewane, ojczyzny wołanie
Gdzie się przeżyć udaje
O włos! O włos! O włos!

30.08.2022

Protezy

Do miasta uderzam
Zostawiam za sobą
To, czego nie miałem i nie mam
Zastępuję, wymieniam, nabywam
Na chwilę uciekam
I wracam z ubytkiem
Smutkiem zmęczone powieki
Pustką wypełniam braki
Potykam się o ciszę
Upadam pod ciężarem powietrza
A coś jakby zabrało
Zabroniło, zakazało
Mieszka mi pod głową
I miesza na nowo
Nie chcę wracać
Nie chcę na nowo rozpaczać
I później przyznać
Że tlenu mi zabrakło

20.07.2022